

87.

Mjr dypl. **Edward Boniecki**,
szef sztabu Suwalskiej
BK. Relacja z kampanii
wrześniowej, Włochy,
26 listopada 1945 r.



[...] ³⁵

14 IX. O świcie dowódca nakazuje odwrót do lasu Joški, gdzie zarządzone jest 24-godz. odpoczynek. Ludzie ledwo żywi ze zmęczenia. Brak benzyny powoduje rozkaz zniszczenia sprzętu szwadronu panc. Wszystkie samochody, z wyjątkiem trzech, w których umieszczeni [są] lżej rannych, zostają zniszczone. Ciężko ranni zostają umieszczeni na probostwie w Hodyszewie.

W tym samym czasie Podlaska BK bez spotkania z nplem przeszła i wyszła z pierścienia Guderiana i pomaszzerowała w wyznaczonym kierunku, niestety nawet nie obejrzawszy się na swego sąsiada.

15 IX. Wieczorem Suwalska BK wymaszzerowała przez Liżę, Wólkę Pietkowską–Suraż do Strabli nad Narwią. Przekroczyła Narew.

16 IX. Postój w rej. Baraczewa nad Narwią. Tu cały dzień rozpoznanie w kier. wsch. i pñn. Stwierdzono silne oddziały npla w Czeremsze i Hajnówce. Zabłudów wolny od npla.

17 IX. Wymarsz o świcie 2 kolumnami z zamiarem obejścia Zabłudowa od północy. Przejście przez folw. Hieronimów do Jałówki. W lesie za Folwarkiem Wielkim npl urządził zasadzkę na kolumnę 3 pszwoł i 4 dak. Strzelcy niemieccy ukryci wśród koron drzew ogniem maszynowym zaskoczyli kolumnę główną, przepołowiwszy straż przed-

³⁵ Opuszczono obszerny fragment omawiający mob. brygady oraz jej działania w okresie do 13 IX.

nią. Wybuchła panika, jednak została opanowana. Kilku strzel. niem. zestrzelono z drzew. Oddziały pozbierały się na skraju lasu na drodze do Hieronimowa. Stracono kilku zabitych i rannych, 22 działa i jeszcze 4 dak, w których zabito konie, oraz parę biedek pionierskich. Samochody z rannymi zostały zagarnięte przez Niemców. Pod folw. Hieronimów lotnictwo npla kilkukrotnie atakowało maszerujące oddziały. Straty jednak były znikome. Pułki w sztykach luźnych przeszły do lasu za Hieronimów. Późno w nocy osiągnięto Jałówkę, tu doszła nas wiadomość o przekroczeniu granicy przez bolszewików.

18 IX. Brygada przeszła w str. Białowieży do Krynek Wielkich i Małych. Otrzymaliśmy wiadomość o utracie Wołkowyska.

19 IX. Odpoczynek w rej. m. Hrynki. Ze Świsłoczy nadeszło kilka wozów z owsem. Wieczorem dołączył szw. 2 puł rtm. [Mariana] Cyngotta, który był odłączony pod Wizną. Po drodze miał utarczkę z rozpoznaniem bolszewickim w Świsłoczy. Świsłocz zajęli bolszewicy. Nadszedł również meldunek od dowódcy 10 puł ppłk. [Kazimierza] Buslera, że wraz z pułkiem, 2 puł i dyonem 5 puł znajduje się w Białowieży. Wysłany został do nich rozkaz dołączenia w Białowieży.

20 IX. Przemarsz do Białowieży. Dołącza 10 puł, 2 puł i dyon 5 puł pod dowództwem mjr. [Bronisława] Korpalskiego oraz 3 psk. Wobec braku wiadomości o Podlaskiej BK zostaje grupa kaw. przeorganizowana w dwie brygady. Bryg. „Mil” pod dowództwem płk. Milewskiego Edwarda, ofic. sztabu por.³⁶ Cieplak [Ignacy]. Skład: 1 puł, 3 pszwol i 3 psk, 11 szw. pion. Bryg. „Plis”; dowódca płk Plisowski Kazimierz, ofic. sztabu rtm. dypl. Radziukinas Tadeusz. Skład: 2 puł, 5 puł, 10 puł oraz 1 szw. pion. Artylerię grupy tworzył 4 dak. Z pozostałych artylerzystów stworzono szwadron i wcielono do 2 puł. Grupa przyjęła nazwę „Zaza”. Do sztabu grupy zgłosili się do pracy oficerowie byłej SGO „Narew”. Skład sztabu był następujący:

- dowódca: gen. bryg. [Zygmunt] Podhorski,
- szef szt.: mjr dypl. [Edward] Boniecki,
- oficer do zleceń: ppłk dypl. Podkowiński [Stanisław] i Szylling Józef,
- ofic. oper.: rtm. dypl. Galica Adam,
- oddział II: mjr dypl. Gorzko Jan,
- kwat.: kpt. int. Meyer [Konstanty],
- ofic. łączn.: mjr dypl. Stanisław Zaleski,
- szef. sap.: kpt. Głowacki Paweł,
- ofic. ordyn.: por. [rez. Henryk] Rostworowski.

Poza tym została stworzona grupa oficerów łącznikowych do oddziałów. Kancelaria, maszyny do pisania i powielania itd. nie istniały. Wszystko wraz z samochodami i taborem zostało odcięte. Rozkazy więc były wydawane w ten sposób, że dyktowałem je osobiście oficerom łącznikowym. Ponieważ map (z wyjątkiem jednej) również nie było, to podczas dyktowania część oficerów rysowała szkice z potrzebnego odcinka terenu. W bitwie pod Olszewem zaginęli szef łączności³⁷ i szef żandarmerii, wobec tego szefem łączności został mianowany por. [Tadeusz] Bojanowski³⁸, wybitnie dzielny żołnierz i dobry fachowiec. Od tego czasu dopiero łączność dobrze funkcjonowała. Również II oddział, kierowany fachową ręką mjr. dypl. Gorzki Jana, pracował bez zarzutu.

³⁶ W oryginale: rotmistrz.

³⁷ Mjr Teodor Berlach-Tukalski.

³⁸ Wcześniej dowódca plutonu w 11 szwadronie łączności.

Od tego dnia dowódca grupy zarządził b. dalekie rozpoznania dochodzące do 80 i więcej km. Dowódcy patroli i podjazdów bardzo dobrze wywiązywali się ze swoich zadań i nawet pomimo utarczek z nplem przysłali dokładne meldunki i powracali do oddziału. Zauważyć należy, że pracowali bez map, a posługiwali się tylko szkicami.

21 IX. Przemarsz do rej. Mszanki. Aż od Jałówki stosowany był prawie wyłącznie marsz dzienny. Lasy dawały osłonę, a unikało się wielkiego przemęczenia wojsk.

22 IX. Rozpoznanie wysłane poprzedniego dnia stwierdziło oddziały panc. npla w rej. Omelańca. Zarządzony wypad o świcie 3 psk pod dowództwem rtm. [Wiktora] Gosiewskiego, przy współudziale 1 puł obchodzącego Omelaniec od pld., zlikwidował zupełnie oddział panc., paląc czołgi i biorąc jeńców. 5 puł również natknął się na plut. sam. panc., który zlikwidował. Grupa „Zaza” osiągnęła rej. Kłateczki, gdzie stanęła na postój.

23 IX. Całodzienny odpoczynek w lesie Kłateczka. Odbył się sąd polowy nad miejscowym lekarzem, kolonistą niem., i jego córką, którym dowiedziono współpracę z Niemcami. Po wyroku – rozstrzelano. Przez cały dzień patrole wraz z pionierami szukały brodów na Bugu.

24 IX. Wymarsz o godz. 15 przez Borysowszczyznę. Krótka walka 1 puł z czołgami. 2 zestrzelono, reszta się wycofała. Po zapadnięciu zmroku przeprawa brodami przez Bug pod [m.] Serpelice. Samochody przeprawiono promem zrobionym przez pionierów. Postój w rej. m. Borsuki.

25 IX. Dalszy marsz z 2 kolumnami drogą na Żabokliki–Bordziłówkę–Leśną–Danówkę. Początkowo planowano nocleg w Białej Podl., jednak z meldunków podjazdów stwierdzono, że Biała i Janów zajęte są przez bolszewików. Dowódca zarządził więc unikanie starć z bolszewikami i ominięcie Białej od zachodu. Napotkane czołgi bolszewickie zeszyły nam z drogi i się wycofały. W m. Leśna zastaliśmy ludność mocno niespokojną o swój los. Miejscowi komuniści objęli władzę i terroryzowali ludność. Przywódca miejscowych komunistów pojechał do Białej meldować się u bolszewików. Na swoje nieszczęście w powrotnej drodze, gdy miał już rozkaz objęcia władzy w Leśnej i wystroił się w wielką czerwoną kokardę – natknął się na naszą kolumnę. Nigdy już władzy nie objął.

26 IX. Postój w rej. lasów Danówka. Bolszewicy z rej. Białej i pociągu panc. skierowali na las bezplanowy ogień art.; strat nie przyczynili żadnych. Zarządzono w nocy wypad szw. pion. celem podminowania toru. O świcie lokomotywa wraz z wagonem wyleciały z szyn.

27 IX. Wymarsz przez Witoraż–Henryków do rej. Parczewa. Już w Danówce otrzymaliśmy wiadomość od patroli, że jakaś polska grupa zbiera się w rej. Parczewa. Rano wraz z ppłk. Podkowińskim i mjr. Zaleskim wyjechaliśmy nawiązać łączność z tą grupą (jechałszy samochodem). W Parczewie okazała się dywizja płk. Brzozy-Brzeziny, złożona z różnych zebranych oddziałów. Wchodziła ona w skład Grupy Operacyjnej gen. Franciszka Kleeberga i szła jako straż przednia grupy w kierunku na Dęblin. Jakiego celu i zadania miała gr. dyw., od nikogo nie można się było dowiedzieć. Samo dowództwo dyw. przedstawiało niezachęcający widok. Przeważały dziesiątki sam. różnego typu, załadowanych meblami, betami itp. Dowiedziałem się wreszcie od dowódcy saperów, że 60 km z tyłu maszeruje ...³⁹ dywizja płk. Eplera i Podlaska BK. Również tam znajduje się gen. Kleeberg, który w dniu tym miał podobno kwaterować 20 km od Parczewa.

³⁹ Nie odczytano jednego wyrazu.

Po zameldowaniu o powyższym gen. Podhorskiemu wyjechaliśmy zaraz razem celem nawiązania łączności z gen. Kleebergiem. Po 20 km urywała się szosa i droga podeszczowa była b. ciężka. Napotkany oficer zameldował, że do m.p. gen. Kleeberga jest jeszcze ze 40 km. Musieliśmy więc wracać z obawy, że zabraknie nam benzyny na tak daleką i ciężką drogę. W dywizji płk. Brzozy odmówiono mi benzyny. Po przyjeździe na kwaterę został wysłany wyczerpujący meldunek do dowódcy Grupy „Polesie” oraz plan dalszego działania, a mianowicie, marsz w kier. płd.-zach. w celu dostania się na Węgry. Parczew było to miasto, gdzie zostały wyewakuowane nasze rodziny z Suwałk i Augustowa. Niestety, większości z nich nie było na miejscu. Zebraliśmy pewną sumę pieniędzy do podziału między te, które zostały.

28 IX. Wymarsz przez Wolę Plebańską–Ostrów do Wólki Zawieprzyckiej. W Ostrowie napotkaliśmy chor. z Grudziądza prowadzącego kilkadziesiąt koni remontowych. Konie te podzielono na oddziały, ułanów wcielono do pułków kawalerii. W marszu, zaczynając od Parczewa, spotykało się gromady rozbrojonych żołnierzy, idących na wschód do domów. Smutny był to widok. Nasi żołnierze częstokroć napotykali wśród nich znajomych lub krewnych. Jednak morale w oddziałach stało b. wysoko i nikomu nie przyszło do głowy zawrócić konia również na wschód. Pomimo przemęczenia i niedojadania nastrój był pogodny i złośliwe uwagi sypały się pod adresem wędrujących ku wschodowi. Po drodze zameldował się pchor. Zieliński z 5 pp Leg. z plut. ppanc z pełną obsługą. Oddziałek ten był we wzorowym porządku. Został wcielony do 3 pszwoł, gdzie po raz pierwszy w życiu on i jego ludzie dosiedli koni. Oddziałek ten bił się wzorowo pomimo dolegliwości spowodowanych konną jazdą.

Tego wieczora brygada płk. Milewskiego odrzuciła słabe placówki niem. i przeszła Wieprz, osiągnąjąc Kijany. Brygada „Plis” pozostała na wsch. brzegu rzeki w rej. m. Zawieprzyce.

29 IX. Od świtu Niemcy uderzyli od płn. i płn. zach. na Kijany, jednak zostali odrzuceni.

Zamiarem gen. Podhorskiego było osłonić się w kier. płn. w rej. Kijan brygady płk. Milewskiego, resztą sił przeprawić się na płd. od Kijan i maszerować w kier. płd.-zach. Wysłane rozpoznanie nie stwierdziło na tym kierunku npla, natomiast nawiązało łączność z dwoma batalionami piech. i szwadronem pieszym konnych artylerzystów 2 dak dowodzonych przez por. rez. Stanisława Załęskiego⁴⁰. Baony te stoczyły udaną walkę z Niemcami w rej. Łęcznej i kierowały się na odgłos naszej walki. Jednym baonem dowodził mjr⁴¹ Wilczyński, drugim – ppłk X⁴², baon nazywał się „Olek”. Oba baony składały się z b. bitnego i dobrego żołnierza. Szw. artylerzystów przedstawiał również wysoką wartość bojową. Uzbrojony był w znaczną ilość lkm-ów i pistolety maszynowe zdobyte przez siebie na Niemcach.

Na płn. od Kijan, po wschodniej stronie, dozorował Wieprz 10 puł, mając pod ogniem ppanc i km szosę biegnącą wzdłuż zach. brzegu. Udało się też 10 puł zestrzelić kilka czołgów i samochodów npla.

Celem wykonania zadania brygada płk. Milewskiego rozpoczęła natarcie w kier. płn. z zamiarem odrzucenia npla na lasy lubartowskie. Natarcie to miało powodzenie pomimo dużej przewagi art. npla. Własna bateria 4 dak kpt. [Sergiusza] Pfisterera, wspierają-

40 Informacja nieściła w odniesieniu do jednostki, z której wywodziła się bateria. Wyjaśnia tę sprawę relacja jej dowódcy zamieszczona w tej części wydawnictwa.

41 W oryginale: podpułkownik.

42 Tak w oryginale. Faktycznie mjr Władysław Świącicki, choć nazwa batalionu pochodzi prawdopodobnie od imienia jego organizatora kpt. Aleksandra Rybnika.

ca to natarcie, rzeczywiście dokonywała cudów. Świetny artylerzysta kpt. Pfisterer kilkakrotnie zmuszał baterie npla do zmiany stanowisk. Druga bateria własna ze wsch. brzegu ostrzeliwała boki i tyły npla. Około południa teren zamierzony przez płk. Milewskiego został osiągnięty, Niemcy wycofali się do lasów. Już zostały wydane rozkazy do ruchu brygady płk. Plisowskiego, gdy nadjechał ofic. łącznikowy z Grupy „Polesie” z rozkazami gen. Kleeberga. Rozkaz pierwszy podporządkowywał sobie Gr. Kaw., rozkaz drugi był rozkazem operacyjnym na dzień bieżący i następny, zawierał zadania dla Grupy „Zaza”. Rozkaz brzmiał: przerwać walkę, oderwać się od npla i natychmiast maszerować w kier. płn. celem osłonięcia od pld. marszu Gr. „Polesie” na Dęblin. W zadaniu podane też zostały przeprawy na Wieprzu i Tyśmienicy, które należało zamknąć i ubezpieczyć jeszcze tego wieczora. Był to ciężki dla dowódcy i nas wszystkich moment. Nasza nadzieja na przerwanie się na pld. rozwiązała się. Udana bitwa pod Kijanami dawała możliwość dojścia do lasów tomaszowskich prawie bez przeszkód. Ciężka też była dla dowódcy decyzja do powzięcia i wydania rozkazu oderwania się w biały dzień, przy tak znacznej przewadze artylerii npla. W dodatku brzeg zach. Wieprza panował nad brzegiem wsch.

Rozkaz ten wydany został bez znajomości naszej sytuacji. Wysły rozkazy do odwrotu i oderwania się. Pod osłoną bryg. „Plis” przeszły rzekę. W I rzucie oba baony i szw. konnych artylerzystów zostały skierowane na przeprawy nakazane rozkazem. Następnie pod osłoną 1 puł zaczęła się odrywać bryg. płk. Milewskiego. Początkowo Niemcy nie zorientowali się w sytuacji. Dopiero gdy ruszył 1 puł, rozpoczęli b. silny ogień zaporowy z dział i moździerzy. Pułk poniósł b. dotkliwe straty od tego ognia. Dowódca pułku ppłk Anders Karol siłą wybuchu pocisku, który urwał nogę ofic. ordynansowemu, został wyrzucony wraz z koniem. Gr. Kaw. ruszyła w smutnym nastroju w kier. na Wolę Zabłocką–Niedźwiady–Kamiennowolę–Ostrówek. Piechota wyprzedziła o jakieś 2 godziny.

30 IX. Grupa rano na postoju w rej. Ostrówka. Oddziały wydzielone na przeprawach na Wieprzu i Tyśmienicy. Walka na przeprawach. Wzięto sporo jeńców. Z zeznań jeńców wynikało, że mamy do czynienia z 13 DPZmot. O godz. 14.00 przemarsz do rej. m. Czemierniki. Oddziały wydzielone dalej na przeprawach. W Czemiernikach nalot lotnictwa npla, paru rannych. Gen. Podhorski wyjechał do gen. Kleeberga celem zameldowania się i dowiedzenia się jego zamiarów na przyszłość. Powrócił, nie dowiedziawszy się niczego. Gen. Kleeberg dążył do pomocy Warszawie. Dziś Warszawa już padła. O godz. 22.00 gen. Podhorski został ponownie wezwany do sztabu Gr. Op. Otrzymał taki rozkaz: ze względu na to, że Dyw. „Brzoza” nie jest w stanie sforsować rz. Tyśmienicy, zadanie to ma wykonać Gr. Kaw. gen. Podhorskiego i otworzyć drogę dla piechoty. Odwrotnie postawione zadanie dla kaw. i piechoty było wynikiem małego zaufania gen. Kleeberga do wartości bojowej oddziałów „Brzozy”. Po powrocie gen. Podhorskiego został wydany rozkaz do forsowania. O świcie w rej. Dębicy miała forsować rzekę brygada płk. Plisowskiego. Piechota nasza, tj. oba baony, dostały rozkaz pogotowia do marszu z przepraw, natychmiast po sforsowaniu rzeki przez brygadę. W nocy przyprowadzono dwustu kilkudziesięciu jeńców wziętych na przeprawach i na tyłach. Tu zaszedł ciekawy wypadek. Mianowicie, m.p. dowództwa było w kolonii niemieckiej. Mieszkańcy koloniści przyjmowali nas b. serdecznie i gościnnie. Ponieważ jeńcy zeznali, że od świtu nic nie jedli, a w dodatku noc była zimna (a jeńcy w drelichach), więc trzęśli się z głodu i zimna. Wezwałem więc sołtysa i nakazałem mu, by za opłatą (za żywność płaciliśmy gotówką) wydał rozkaz, aby w każdym domu

ugotowano kaszę dla paru jeńców i by za 2 godz. strawa ta była dostarczona na podwórze, gdzie zostali zgrupowani jeńcy. Po jakimś czasie powrócił sołtys i oznajmił, że koloniści odmawiają gotowania stawy dla tych „psów Hitlera”, natomiast za żywność dla naszych żołnierzy nie chcą pieniędzy. Musiałem użyć pewnej presji, by dostarczono strawę. Mój gospodarz wyjaśnił mi potem, że doszło do ich wiadomości, że z rozkazu Hitlera Niemcy mają przymusowo przesiedlić kolonistów na zachód. U dawno zasiedziały tutaj kolonistów wywołało to zupełnie zrozumiałą niechęć do „wybawców”.

1 X. O świcie, po krótkiej walce, bryg. „Plis” sforsowała Tyśmienicę i utworzyła przyczółek. Zostało wysłane rozpoznanie w sile 5 puł do Kocka z zadaniem obsadzenia przeprawy na Wieprzu. 5 puł napotkał na szosie Kock–Łuków 5 sam. panc. niem.⁴³. Po krótkiej walce wszystkie sam. uszkodzono, a cała załoga poległa. Wśród poległych stwierdzono pułkownika, u którego znaleziono dokument napisany na pergaminie, zawierający umowę dowództwa niem. z dowództwem sowieckim. Było podane dokładne rozgraniczenie pomiędzy obu armiami i pas neutralny, który miał pozostać. Delegacja ta udawała się do Łukowa celem ostatecznego podpisania umowy.

W godz. rannych lotnictwo sowieckie ostrzeliwało przeprawę na Tyśmienicy, ale bez strat dla nas. Saperzy GO „Polesie” przystąpili do budowy mostu. Dowódca 5 puł od wziętych jeńców dostał wiadomość, że Kock jest silnie obsadzony, prosił o pomoc. Natychmiast zostały tam skierowane oba baony – „Wilk” i „Olek”. Wiadomość okazała się fałszywa. Niewielki oddział niem. pod naciskiem 5 puł wycofał się i Kock został zajęty. Wobec tego oba baony zatrzymały się, nie dochodząc do Kocka.

Do wieczora cała Gr. Kaw. przepравиła się przez Tyśmienicę i ruszyła w kier. wsch. celem uchwycenia szerokiego przedmościa dla ubezpieczenia oddziałów piechoty, które wieczorem (po ukończeniu mostu) zaczęły się przeprawiać. Od pñ. ruch miała ubezpieczyć Podlaska BK. Oddziały dywizji płk. Brzozy miały zluzować nasze oddziały w Kocku. Na noc Gr. Kaw. osiągnęła rej. Hordzież–Serokomla. Baony miały dołączyć po zluzowaniu ich przez płk. Brzozę. Chwilowo baon „Olek” zluzował 5 puł w Kocku. W nocy wyjechałem z szefem II oddz. mjr. Gorzką na poszukiwanie dowódcy GO „Polesie”. Dowódcę i sztab znaleźliśmy na grobli pod Serokomlą, naówczas jeszcze nieobsadzoną przez nasze oddziały. Złożyliśmy szczegółowy raport sytuacyjny dowódcy grupy. W ciągu dnia oprócz słynnej umowy granicznej oddziały zdobyły szereg dokumentów i map dający zupełnie jasny obraz dyslokacji npla. Stwierdziliśmy, że mamy przed sobą 13 Korpus niem.⁴⁴, a bezpośrednio przed nami 13 DPZmot, dwa pułki tej dyw. w I rzucie. Czołowe elementy niem. były o parę km od Serokomli. Dowódca Grupy Operacyjnej wyjaśnił nam, że pod osłoną naszej grupy i części dywizji płk. Brzozy chce przesunąć dywizję płk. Eplera dalej na zach., do lasów Adamów–Gułów, skąd chce próbować zdobyć Dęblin dla uzyskania przeprawy przez Wisłę i odnowienia zapasów amunicji i żywności. W razie nieudania się zdobycia Dęblina, próbować w innym miejscu przeprawy przez Wisłę i skierować się w Góry Świętokrzyskie.

Szef oddz. II GO nie posiadał żadnych wiadomości o nplu, nie przypuszczał też, że kwaterą dowództwa grupy jest tak blisko npla. Gen. Kleeberg zarządził też zaraz przesunięcie swojego m.p. dalej na pñ.

43 Faktycznie patrol łącznikowy, który rozbito, składał się z 3 samochodów pancernych.

44 Był to XIV Korpus Armijny.

2 X. Od rana npl rozpoczął natarcie na Serokomlę z kier. m. Łysobyki. Równocześnie natarł na Kock. Brygada „Plis” odparła wszystkie natarcia pomimo dużej przewagi art. i czołgów sprowadzonych przez npla. Baony „Wilk” i „Olek” utrzymały również Kock. Płk Brzoza, zamiast zluzować w nocy te baony – jak było w rozkazie, kazał im pozostać, a sam stanął w odwodzie. Dopiero moja energiczna interwencja w sztabie GO zmusiła płk. Brzozę do wykonania rozkazu. Do bitwy o Serokomlę baony te już w tym dniu jednak nie zdążyły. Baon „Wilk” dopiero po wypoczynku o świcie dn. 3 X obsadził Serokomlę. Baon „Olek” nadszedł znacznie później i przeszedł do odwodu.

W tym dniu brygada „Plis” kilkakrotnie w b. ciężkich warunkach odpierała natarcie. Użyty był nawet do walki spieszony 1 szwadron pionierów. Szwadron ten uderzył na skrzydło nacierającego npla. Rezultat był nieoczekiwany. Cała czołowa komp. npla z 4 oficerami została wzięta do niewoli. Ten fragment ostudził zapał Niemców i w tym dniu zaprzestali natarć. W dodatku ponieśli duże straty w poległych. Stwierdzono na kier. Serokomli dwa pułki npla. Brygada płk. Milewskiego w tym dniu dozorowała na obu skrzydłach obrony i miała tylko drobne utarczki z rozpoznaniem npla.

W nocy z 2 na 3 X baon „Wilk” wzmocnił oddziały bryg. „Plis”. 2 puł został wycofany do odwodu z zadaniem dozorowania zach. skrzydła. Gen. Podhorski udał się osobiście z mjr. Górką i rtm. Galicą do dowództwa GO, by złożyć szczegółowe sprawozdanie z akcji i otrzymać dalsze wytyczne i rozkazy. W oddziałach, pomimo przemęczenia, panował b. dobry nastrój. Straty własne stosunkowo niewielkie. Słabiej uzbrojony żołnierz czuł wyraźnie swoją przewagę moralną nad nim. W GO otrzymaliśmy następujący rozkaz: Gr. Kaw. wzmocniona pułkiem piech. z dyw. płk. Brzozy pod dowództwem ppłk. Górkowskiego plus dyon art. polowej przeprowadzi natarcie na npla nacierającego z Łysobyków na Serokomlę. Dywizja płk. Brzozy bez pułku natrze z rej. Kocka wzdłuż Wieprza dla związania odwodów npla. Było jednak niestety zastrzeżone, że pułk ppłk. Górkowskiego tylko warunkowo podlega gen. Podhorskiemu, a w każdej chwili może być użyty do działań na korzyść płk. Brzozy. To połowiczne podporządkowanie zemściło się potem na całej akcji.

3 X. Od świtu ruszyło natarcie pułku ppłk. Górkowskiego z podstawy wyjściowej, 3 km na wsch. od Serokomli, w ogólnym kier. na Łysobyki. Równocześnie ruszyło do natarcia zgrupowanie bryg. „Plis” z Serokomli na las Łysobyki. Bryg. płk. Milewskiego ugrupowana została na prawym skrzydle, gotowa do uderzenia na tyły lasu Łysobyki na skrzydło npla. W odwodzie za Serokomlą – baon „Olek” i 2 puł, od rana natarcie rozwijało się b. pomyślnie. Ppłk. Górkowskiemu udało się zepchnąć npla na Łysobyki i zdobyć artylerię npla. Natarcie baonu „Wilk” i bryg. „Plis” również zepchnęło npla na las Łysobyki, biorąc jeńców i niszcząc parę czołgów. W godz. popołudniowych ruszyła do natarcia na lewe skrzydło npla bryg. płk. Milewskiego i szybko posuwając się naprzód, wyszła na bok npla, biorąc npla pod skuteczny ogień artylerii. W tym jednak czasie płk Brzoza wydał ppłk. Górkowskiemu rozkaz zaprzestania natarcia na Łysobyki i przesunięcia się dalej na wsch. dla zabezpieczenia jego skrzydła. W dodatku meldunek o tym zbyt późno do nas nadszedł, i to od ppłk. Górkowskiego, a nie od płk. Brzozy. W bryg. płk. Milewskiego następuje zupełny brak amunicji do ckm-ów, którą zdobywaliśmy wyłącznie na Niemcach. Npl, odczuwszy ulgę na swym prawym skrzydle, przeciwnaciera, zostaje jednak zatrzymany przez wprowadzony baon „Olek”. Pod wieczór akcja słabnie, oddziały wracają na stanowiska wyjściowe. W oddziałach w dn. tym straty stosunkowo niewielkie. Npl stracił dużo

w zabitych i wzięto sporo jeńców. O zmroku z rozkazu dowódcy GO Gr. Kaw. odeszła do rej. Gułowa-folw. Lipiny, pozostawiając w Serokomli oba baony piech.

4 X. Npl od rana silnie natarł na Serokomlę i zmusił oba baony do wycofania się na las gułowski. W akcji tej baony poniosły b. duże straty. Dowódca baonu „Wilk” został ciężko ranny. Baon objął mjr Boglewski (zmarł potem w niewoli). Baon „Wilk” obsadził pld.-wsch. skraj lasu gułowskiego. Baon „Olek” z powodu b. dużych strat został wycofany do odwodu. W godz. południowych npl natarł przy silnym wsparciu artylerii na Wolę Gułowską i Helenów. Natarcie to zostało zatrzymane przez 2 puł, jednak Wolę Gułowską utracono. Przeciwnatarciem baonu morskiego z dyw. płk. Eplera odzyskano część Woli Gułowskiej. Jednak kościół i cmentarz pozostały w rękach npla. 2 puł poniósł spore straty, zwłaszcza w oficerach.

Wieczorem z GO nadszedł rozkaz operacyjny do działania na dzień następny. Rozkaz ten przewidywał działanie dla całej GO i rokował powodzenie. Uderzało tylko w tym rozkazie, że Gr. Kaw. była rozbita na części, tak że gen. Podhorski nie mógł mieć wpływu na akcję, gdyż niczym nie dowodził. Rozkaz ten przewidywał natarcie całością dyw. płk. Eplera w Woli Gułowskiej w kier. na wschód. Prawe skrzydło tego natarcia miała osłaniać bryg. płk. Milewskiego, nacierając z kier. Helenów w przedłużeniu skrzydła płk. Eplera. Las gułowski miał być trzymany przez bryg. płk. Plisowskiego wzmocnioną bonem „Wilk”. Z rej. Adamowa miał nacierać całością sił płk Brzoza w kier. pld.-wsch. Kier. pln.-zach. i zach. osłaniać miała Podlaska BK, pld.-zach. – 3 psk wydzielony z brygady płk. Milewskiego. Baon „Olek” w odwodzie w lesie gułowskim. Wieczorem udałem się do płk. Eplera, gdzie zostało uzgodnione działanie poszczególnych brygad. Płk. Epler, którego oddziały były się świetnie, był dobrej myśli. Jako npla stwierdzono już całą 13 DP. Od Dębina i [z] pln. zach. maszerowała 2 dyw. niem., była jednak jeszcze nieskoncentrowana. O świcie otrzymaliśmy przez ofic. łącznikowego odpis rozkazu płk. Brzozy. Wynikało z niego, że gros sił płk. Brzozy rozrzucone zostaje na drugorzędne cele i osłonę już osłanianych przez Podlaską BK kierunków, a w rezultacie do natarcia idzie tylko jeden baon. Punktualnie o godz. 7.00 rozpoczęło się natarcie oddziałów płk. Eplera. Równocześnie npl ruszył do natarcia na las gułowski. Nie ruszyły tylko do natarcia oddziały płk. Brzozy. Okazało się, że nie tylko nie ruszyło natarcie, ale został bez strzału oddany Adamów, co odsłaniało nasze tyły i bok. Złożyłem o tym natychmiast telef. meldunek gen. Kleebergowi, który zapewnił mnie, że osobiście udaje się do płk. Brzozy i uruchomi natarcie. Użyty z odwodu baon „Olek” ubezpieczył lewe skrzydło bryg. „Plis”. Natarcie płk. Eplera, pomimo dużych strat, posuwało się pomyślnie. Został odebrany kościół i cmentarz w Woli Gułowskiej. Wszystkie silne natarcia npla na las gułowski zostały brawurowo odparte. Straty własne były b. duże, zwłaszcza w 10 i 2 puł. W 10 puł padło lub było rannych 16 ofic., w tym 3 dowódców szwadronów. Padł rtm. Cyngott z 2 puł⁴⁵. W chwili, gdy powodzenie chyliło się wyraźnie na naszą stronę, otrzymaliśmy telefoniczny rozkaz od gen. Kleeberga, że nie jest już w stanie uruchomić natarcia dyw. płk. Brzozy i wobec tego uważa rzecz za beznadziejną i rozpoczyna kroki w sprawie kapitulacji. Wydał rozkaz zaprzestania ognia. Grupie Kaw. pozostawił jednak gen. Kleeberg wolną rękę i zezwolił przebijając się w nocy, o ile nie zechcę wraz z nim kapitulować. Gen. Podhorski zdecydował się na próbę przebijania. Płk Epler również zgłosił chęć przyłączenia się do naszej grupy ze swoją dywizją. Również gen. Kmicic-Skrzyński zdecydował [się] dołączyć do naszej grupy. Płk Epler

45 Rtm. Marian Cyngott poległ 2 X 1939 r. pod Serokomlą.

jednak po 3 godz. przyjechał pożegnać się z nami, gdyż jego oddziały poniosły zbyt wielkie straty i nie były w stanie [zmobilizować się] do dalszego wysiłku. Oddał nam tylko pozostałość amunicji, jaką posiadał. Po dłuższej naradzie obaj generałowie zdecydowali przebijając się ku południu, by po przejściu Wieprza osiągnąć lasy kozłowskie i dalej dążyć na południe.

Około godz. 21.00 ruszyły kolumny. Przejście jednak się nie powiodło. Npl ściągnął posiłki i obsadził wszystkie drogi na tym kierunku. Do stoczenia bitwy z powodu wielkiego przemęczenia oddziały nie były zdolne, zbyt też małe [pozostały] zapasy amunicji. Wróciliśmy też do rej. lasu gułowskiego i zameldowane zostało gen. Kleebergowi przyłączenie się do jego kapitulacji.

6 X. Rano zakopano większość broni masz. w lesie i niszczone wszelkie dokumenty. O godz. 16.00 przemaszerowaliśmy przed gen. Otto, dowódcą 13 Korpusu Saskiego⁴⁶, i złożyliśmy broń. Gen. Otto prosił gen. Podhorskiego o przedstawienie mu dowódców, którzy z taką zjadłością prowadzili walkę i nie pozwalali mu wykonać zadania, po czym oddał szablę. Oficerom zaproponowano samochody, jednak pomaszzerowaliśmy pieszo, prowadząc konie razem z żołnierzami. Korzystając z ciemności lasu, wielu żołnierzy zbiegło. Oficerom, do czasu rozłączenia z ułanami, gen. Podhorski zabronił uciekać.

Za Łysobykami wsadzono gen. Podhorskiego ze mną do samochodu. Tak rozpocząłem długą niewolę.

III. Uwagi końcowe

Ad 1. Mob. przeszła normalnie.

Ad 2. Działanie V kolumny dało się odczuć od pierwszych dni. Niszczenie połączeń telef., skierowywanie ognia artylerii na m.p. dowództwa itp.

Ad 3. Po dn. 10 IX żadnych rozkazów nie otrzymaliśmy.

Ad 4. Zaopatrzenia od 10 IX nie otrzymywaliśmy. Żyliśmy z kraju i ze zdobyczy na nplu.

Ad 5. Pułki kaw. do końca istniały w swym organicznym składzie. Dołączane oddziały i pododdziały, które gen. Podhorski przyjmował, były o dużej wartości bojowej i moralnej, tak oficerowie, jak i szeregowi.

Ad 6. Stan moralny i bitność wojska na b. wysokim poziomie.

Ad 7. Początkowo nie domagała praca podjazdów i patroli, jednak już po wciągnięciu się do walki po 15 IX rozpoznanie doskonale pracowało. Ofic. wszystkich szczebli cieszyli się wiarą i zaufaniem swoich żołnierzy.

Ad 8. Niebываła wprost wytrzymałość żołnierzy na trudy, marsze, bezsenność i głód. Wspaniały poziom poświęcenia i wykonywania obowiązków.

Ad 9. Naloty lotnictwa npla tylko początkowo wywoływały niepokój. Z czołgami npla oswojono się dość szybko. Stwierdziliśmy skuteczność ognia naszych ppanc i kb ppanc, gdy nauczono się ich używać.

Ad 10. W amunicję zaopatrywano się po 10 IX przygodnie z napotykanymi kol. tab. Wykorzystywano również zdobyczną amunicję niem., która pasowała do naszych ckm-ów i kb-ów. W dużej ilości posiadano pistolety masz. zdobyte u Niemców.

W walkach tych w ogromnie trudnych warunkach, bez zaopatrzenia i ewakuacji rannych, wszystkie oddziały wykazały nadzwyczajny hart.

⁴⁶ Nieścisle. Gen. Otto dowodził 13 DPZmot.

Na wyróżnienie zasługuje zwłaszcza 1 szw. 3 pszwol pod dowództwem rtm. Łaskiego Michała i 1 szw. 1 puł pod dowództwem rtm. Mineyki Tomasza. Oba te szwadrony były używane stale do najcięższych zadań. Każde zadanie wykonały. W dodatku wewnętrzna dyscyplina i wygląd były bez zastrzeżeń. W dn. 6 X, tj. w dniu kapitulacji, ani jednej części uzbrojenia, jak nawet lance, których gdzieniegdzie brakowało dużo, w tych szwadronach nie brakło. Z oddziałów pieszych dorównywał im szw. pieszy artylerzystów konnych pod dow. por. Załęskiego Stanisława. Nie wiem, kiedy ten oddział jadł lub spał, gdyż wciąż był w akcji. Uzbrojony był prawie wyłącznie w broń masz. niem. przez siebie zdobytą. Miał też duże straty.

Jako całość oddziału wyróżniał się 3 pszwol płk. Milewskiego, który w pełnym składzie organizacyjnym dotrwał do końca.